

Nochal czarodziej



AGNIESZKA WOLNY-HAMKAŁO

Nochal czarodziej

W każdym miasteczku jest górka niewielka,
na górze z trawnika wystaje muszelka.
Trzeba ją nacisnąć, mlasnąć głośno w buzi,
to się czarodziejka z podziemi obudzi.

Każde miasteczko, nawet to maleńkie,
ma czarodzieja i taką muszelkę,
lecz rzadko czarodziej jest miły i gładki,
nie każdy psy karmi i podlewa kwiatki.

Niejeden wciąż stęka, jękoli, marudzi,
ssie palec i ćwierka, co noc budzi ludzi,
ciągle parska, pluje i rozsiewa śmieci,
szczęśliwy, gdy nieco na dzieci naleci.

Śmierdzi miksturą jak szcurzy rosółek,
w którym się mieści spleśniały tobolek,
pomidor sprzed roku i glucior kapusty,
dwie glisty, jęk kota i serce langusty.

Z uszu mu wystają rudawe szczeciny,
na brodzie zawiesił dwie kropelki śliny,
z paluchów mu kapie śliska maź wodnista.
Kolejną miksturę wyciągnął z kanistra

i wlał do pułapki: — To uśpi w mig dziecię!
Po całej zadymie wiaterek zamiecie.
I nie wyśledzi mnie nawet pies Bonda,
co szwenda się wszędzie i wilkiem spogląda.

Pan ten na cmentarzu posila się cieniem,
wzdycha tam z duchami, sycąc się wspomnieniem.
Czasem je żołądziej i świńskie ogony,
kiedy już dojrzeją na kolor zielony.

W gabinecie cieni ma czarodziej lustro,
w którym na co dzień jest zupełnie pusto.
Za to nocą z lustra wylatują zjawy,
by patrolować ulice Warszawy.

Bo nocą czarodziej jest nieco niemrawy,
więc zjawy zań zwykle załatwiają sprawy.
Nocą jest zmęczony, bowiem w dzień się trudzi
multimedialnym nawiedzaniem ludzi.

Ma garb dinozaura, specyfik dość drogi,
który nawet kamień postawi na nogi.
Wywar z pięciu węży, co smoka zwycięży,
mała ptasia kupka, co ożywi trupka.

Ten to mag nasz postrzelony
nie miał babci, dziadka, żony,
Lecz miał wielką tajemnicę:
Gdy nadchodził chłodny styczeń,

ssanie dziwne czuł w żołądku,
słabe tylko na początku.
Potem groźne, straszne ssanie
na bajeczki, na bajanie.

Nochal wrednie wyl bez bajki,
wzdłuż i wszecz szły po nim ciarki.
Krosta rosła mu na nosie,
wypadało cenne włosie.

Kochał bajki, wielbił baśnie.
On bez baśni już nie zaśnie!
Ktoś mu musi snuć żarciki,
opowieści i senniki!

W ubikacji miał kłopoty,
nie mógł wziąć się do roboty.
Ciągłe robił z igły widły!
Wreszcie... czary mu wystygły.

Wściekł się: — Dziecko capnę w biegu,
niech mi o Królowej Śniegu
baśń opowie! Zasnę smacznie,
dzień już lepiej mi się zacznie.

Zniknął Bartek, Kasia, Czesiek,
Marcin, Kubuś, Lilka, Grzesiek.
Szuka ich straż miejska cała,
straż pożarna przyjechała,

wkrótce od lez wojewody
znów się podniósł poziom wody.
Co się stało?! Szewc napruty
przemalował wszystkie buty.

Tato wyprał kota w pralce,
mamie wyszedł tort z zakalcem.
Śmieciarz zeżarł swoje śmieci.
Wszyscy wrzeszczą: — Gdzie są dzieci?!

A tymczasem tuż za górką
rażno się zabawia chmurką
magik Nochal. Dzieci z parków
wykradł, z łóżek, zakamarków,

i umieścił w zamku swoim.
A gdy oczka zmrużą tylko,

zaraz budzi je i poi
nabajkową witaminką.

I choć głodni są okrutnie
Tomki, Romki, Basie, Majki,
to próbuje z nich czarodziej
powyciskać wszystkie bajki.

Aż pewnego razu blisko
zamku jedzie rowerzysto.
Siedzi na nim mały Miłosz,
bardzo silne chłopaczysko.

Miłosz patrzy: — Piękna góra!
Zjadę szybko i dam nura
w trawę. Nagle zerka: — Co to?
Muszla jakaś. Czy to Sopot?

Wciska muszlę, mlaska w buzi —
właz otwiera się nieduży.
Miłosz włazi w głąb z latarką.
Dziwne miejsce — śmierdzi siarką.

Nagle słyszy jęki, płacze.
Myśli: Co ja tam zobaczę!
Widzi dzieci, w klatkach wiszą,
ale dzieci go nie słyszą.

Bajki mówią i śpiewają,
ze zmęczenia się jękają.
A czarodziej cieszy gębę:
— Bezsенności się pozbędę!

Miłosz wie już, co się dzieje.
Szybko biegnie po rowerek
i na chatę pędem leci.
W domu bajki ma dla dzieci.

Bierze książek plecak cały,
znów naciska na pedały.
Wleźć do jamy się ośmiela
i mówi do czarodzieja:

— Tu mam bajki, książki, żarty,
plecak mój jest wiele wart.
Możesz czytać ile wlezie,
ale drogi mój sąsiedzie,

wypuść dzieci, bardzo proszę,
bo opryszków ja nie znoszę.
Na bezsenność masz lekarstwo.
Opuszczamy to cesarstwo.

Nochal tylko nos zadziera:
— Zmykaj, pikuś! Będę teraz
spał jak suseł. Zmykaj szybko!
Czarnym okiem groźnie łypnął

i pazury swe otworzył
niczym zestaw ciętych noży.
A tuż przy nim sterczy groźny
sługus — kurczak czworonożny.

Stroszy pióra! Nagle z pyska
maż ognista gęsto tryska.
A pod skrzydłem ma psikawę:
— nią Miłosza podziurawię.

Ale Miłosz, cwaniak mały,
w zbroję się uzbraja cały.
Jego bronią jest śmiech dziki,
krówki twarde jak kamyki

i pokrzywa, którą miota,
wielka jest jak hipopotam.
Tęgo Nochal znieść nie może.
Jęcząc, woła: — Ty potworze!

I rozkaz wydaje słudze:
— Wypuść dzieci, nim się wkurzę!
A Miłosz przemawia szybko:
— Słuchaj, Nochal, moja rybko:

Na bezsenność masz książeczki
zerknij tylko do mej teczki.
W teczce pełga bajka, wierszyk.
Dzieci z z klatek rażno zeszyły.

A w nagrodę za więzienie
Nochal sprawił im odzienie
z pyłu wróżek, skóry węża.
W tym odzieniu się zwycięża

sny niedobre, kwas z owoców
i szorstkość niemiłych koców.
Smak brukselki, ośc w mintaju,
muchomory w mokrym gaju.

Tak cudownie uzdrowiony
Nochal szybko szukał żony.
Lecz warunek miał malusi:
żona świetnie czytać musi.

Od tej pory wieczorami
w małej górcie pod lampami
siedzi sobie czarownica
i Nochala wciąż zachwyca

bajeczkami z książek wielu
i już marzy o weselu.
Dzieci zaś wchodzą na górkę,
by z niej zjeżdżać zimą ciurkiem.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wolny-hamkalo-nochal-czarodziej/>

Tekst opracowany na podstawie: Agnieszka Wolny-Hamkało, *Nochal czarodziej*, Format, Wrocław 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec-Gryz, Aleksandra Sekuła.

ISBN 978-83-288-6407-8

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.